

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, sta-

Uroczystości jubileuszowe w Rzymie.

Uroczystość 50-letniego jubileuszu Ojca św. odbyła się w zeszłą niedzielę w Rzymie w tym samym porządku, jak przed czterema laty 50-letni jubileusz kapłaństwa Ojca św. Rano o 6-tej otworzono kościół św. Piotra, do którego wtoczyły ogromne masy ludu czekającego już przed drzwiami. Z trzech stron wchodziło do kościoła. Główna część ludu, około 50 tysięcy, weszła główną bramą, ci zaś którzy mieli kartę wstępną na podwyższone miejsca, szli przez zakrystyę, wreszcie dyplomaci, książęta i szlachta rzymska wchodziła przez małe boczne drzwi. Już krótko po północy zbierały się tłumy przed kościołem, wyczekując cierpliwie chwili, w której kościół otworzą.

Ojciec św., który w sobotę w odosobnieniu gotował się na odprawienie mszy św. jubileuszowej, wstał w niedzielę rano o wpół do 7-mej zdrów i rzezki. Cały dwór papieżki, kardynałowie i prałaci stawili się o 7-mej w sali. Ubrany w białą sutannę, płaszcz i biret usiadł Ojciec św. o wpół do 8-mej do lektyki i zanieiony został do kaplicy Najśw. Sakramentu, gdzie po złożeniu adoracji poezął się ubierać w szaty pontyfikalne. Białe, złotem tkany ornat, jaki Ojciec św. wdział, jest ten sam, jaki arystokracja rzymska podarowała Ojcu św. na 50-letni jubileusz kapłaństwa.

O wpół do 10-tej wniesiono Ojca św. do kościoła, ubranego w szaty do mszy św. i z mitrą na głowie. Przodem szli marszałkowie dworu, jenerałowie Zakonów, prałaci, patryarchowie, 187 biskupów i 43 kardynałów. Skoro tłum zobaczył Ojca św., rozległ się z tysiąca piersi jak jeden okrzyk: „Niech żyje Papież, Ojciec św. Leon XIII.“

Podczas mszy św. na chórze śpiewy wykonali śpiewacy papieżcy, a w czasie Podniesienia z kopuły na kościele ozwały się srebrne trąby. Po mszy św. były krótkie modlitwy, po-

czém Ojciec św. udał się na śniadanie. Wróciwszy przed Wielki Ołtarz, zaintonował Ojciec św. hymn Te Deum, peczém włożył na głowę tiarę i udzielił uroczystie błogosławieństwa, tak głośno i wyrażnie przytém słowa wymawiając, że wszyscy zebrani w kościele to słyszeli. Teraz cofnął się Ojciec św. do swych pokoi, żegnany radosnymi okrzykami zgromadzonych.

Car rosyjski przysłał Papieżowi powinszowanie telegraficznie; poseł rosyjski wręczy nadto jeszcze podarunek cara Ojcu św. Także książę Czarnogórski i rząd Szwajcarski powinszowali.

Co słychać w świecie?

Jubileusz biskupi Ojca św., który w niedzielę święcił cały świat katolicki, był wspaniałą manifestacją i uznaniem Głowy Kościoła katolickiego, jako rzeczywistego monarchy i Namiestnika Chrystusowego nie tylko przez wszystkie narody katolickie, lecz także przez protestantów i niekatolickich władców tego świata. Zaiste dumni możemy być i dziękować powinniśmy Bogu, że urodziliśmy się katolikami. Zarazem przecież nie wolno nam zapominać, że wychowani w religii katolickiej, przykładem życiem otaczających innowierców przekonywać winniśmy o prawdziwości naszej wiary. Kto tego nie czyni, lepiejby było dla niego, gdyby się był urodził z rodziców niewiernych.

Niemcy. W parlamencie niemieckim wywiązała się dłuższa rozprawa nad tem, czy ciała grzebać, czy palić? Wywołał ją wolnomysłny poseł Goldschmidt i przemawiał za paleniem ciał. Za paleniem przemawiali także liberałowie i socjaliści. Poseł katolicki dr. Lingens wystąpił zaś przeciw paleniu ciał i zwał to w trafnej mowie ze stanowiska chrześcijańskiego. Sekretarz państwowy Bötticher przemawiał również przeciw paleniu ciał.

— Ubiegłej środę przyjmował cesarz Wilhelm deputację centralnych Towarzystw rolniczych wschodnich prowincji, która przedstawiała mu smutne i opłakane położenie rolników, prosząc o radę, pomoc i opiekę. Cesarz przyjął deputację łaskawie, zaznaczając, że wie, z jakimi trudnościami mają rolnicy do walczenia mianowicie w wschodnich prowincjach, i starać się będzie, ażeby o ile możliwości temu zaradzić i uwzględnić życzenia rolników. Do tego potrzebny jest przede wszystkim pokój, do którego i rolnicy nie mało przyczynić się mogą, występując będą za powiększenie niemieckiej armii.

— Posłowie z centrum poruszyli znowu to, że rząd zabrał dobra kościelne, za to przyjął obowiązek utrzymać księży w niektórych miejscach. Pensye były dawniej wystarczające, lecz dziś nie wystarczają, innym rząd coraz polepsza pensye, tak i wobec duchownych być powinno. Ze strony rządu odpowiedziano, że rząd odpowiednio do czasów może podwyższać nie sędzi się być obowiązany.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą, że w prowincji Granadzie przyszło do zaburzeń i rozruchów krwawych pomiędzy wojskiem a ludnością tamtejszą i to z powodu podwyższenia przez rząd podatków. Mianowicie w mieście Modrila pozbroili się ogromne tłumy ludności w noże i kije, kamienie i rewolwery i uderzyły na ratusz miejski, który w przeciągu krótkiego czasu prawie doszczętnie zburzony został. Początkowo chciała policja rozszalałe tłumy rozpedzić, ale to się jej nie udało. Zawezwano na pomoc wojsko i teraz rozpoczęła się krwawa i zacięta walka pomiędzy niem a tłumami. Krew lała się po ulicach strumieniami. Tłumy rzuciły kamieniami i strzelały z rewolwerów, wojsko rąbało zaś gołymi pałkami. Kilka osób padło trupem na placu boju, kilkunastu raniono i przetranszowano. Po dłuższej walce poszły tłumy w rozsypkę, a wojsko odnowiło zwycię-

ztwo. Spokój i porządek zdołano dopiero około północy przywrócić. Obawiają się jednak powszechnie, że przyjdzie ponownie do rozruchów, bo niezadowolenie i oburzenie pomiędzy ludnością przeciw rządowi jest ogromne.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej.”

Od Bartółt.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Kochani bracia Warmiacy! Pisano wprawdzie w zeszłym roku korespondencye na zachętę do abonowania „Gazety Olsztyńskiej” i obiecywano wiele nowości i radości w bieżącym roku z Rzymu, z powodu 50-letniego jubileuszu Ojca św., ale nie myślałem, że i u nas nawet po wsiach ludzie się zabiorą do obchodu jubileuszu. Gdy w roku 1877 śp. Papież Pius IX. swój jubileusz obchodził, któż wiedział u nas na Warmii o obchodzeniu uroczystości jubileuszowych poza kościołem? A teraz już u nas inaczej i gdzie jaka taka oświata panuje, starają się Wiarusy sami o urządzenie obchodu. Czy to nie radość?

A teraz, kochani Bracia, postanowiłem Wam donieść coś nowego z parafii Biskupieckiej. Oto przewielebny i od wszystkich serdecznie kochany ks. proboszcz Herrmann postanowił, aby z parafii Biskupieckiej posłano jedną osobę z pielgrzymką do Rzymu, która by w imieniu całej parafii u Grobów św. Apostołów się posodliła i błogosławieństwo Ojca św. odebrała. A że ta podróż do Rzymu kosztuje wiele pieniędzy, więc zbierają się dobrowolne ofiary po 1 marce, ażeby zebrać sumę na podróż potrzebną. Ci ofiarnicy, którzy mają chęć jechać do Rzymu, będą ciągnęli losy, a na którego trafi, ten pojedzie do Rzymu. Pomysł ten z pewnością przyjdzie do skutku, bo nawet z sąsiednich parafii ludzie ofiarują marki na tę podróż.

Kochani bracia Warmiacy, my którzy się pięknie kupie trzymamy, nie moglibyśmy też

choć jednej osoby z pielgrzymką posłać do Rzymu? Coby za radość była, żeśmy sami Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” się o to postarali. Może niejeden pomyśli: chciałby pewno pojechać do Rzymu, to tak namawia. A ja na to odpowiadam: Gdyby wola Boska była, tobym pojechał z tą powinnością, za wszystkich się pomodlić i dla wszystkich błogosławieństwo od Ojca św. odebrać, ale z chęcią przystaję, gdyby kogo innego Opatrzność Boska wybrała. Z naszej wioski ofiarowaby z pewnością na tę podróż 5 m. Gdyby się Wam, kochani Wiarusy, ta myśl podobała, to się zgłoszcie do redakcyi „Gazety Olsztyńskiej”, nie pojedynczo, tylko z całej wioski podajcie, wiele by się zebrało, a nasza Gazeta z pewnością by się tém zajęła. Choćby się zupełna suma nie zebrała, to są jeszcze między nami gospodarze zamożni a nawet i gróźki, którzy mają i po 1000 talarów, a do tego bezdzietni, toby mogli z pewnością pielgrzymkę do Rzymu odprawić. (Redakcyja chętnie na to się zgadza i już składki zbiera. Gdy się suma potrzebna zbierze, łatwo będzie z pośród czytelników Gazety kogo wybrać, a i redaktor naszego pisma podjąłby się jechać. Gdy się nie zbierze tyle, będą pieniądze na jaki inny dobry cel obrócone, o czém w Gazecie ogłosimy. Kto więc ma chęć coś ofiarować, niech się pospieszy, a w każdym razie pieniądze źle użyte nie zostaną. Najlepiej, gdyby z każdej wioski razem zebrano i do Redakcyi przesłano z wykazem, wiele kto ofiarował. Red.)

Z parafii wartemborskiej.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Muszę znowu coś do waszej Gazety napisać, bo i spowiedź Wielkanocna się przybliża, to może niektórzy sobie do serca wezmą i od swoich złych nałogów się nawrócą. Najbardziej zaś chęć z naszej wioski napomnieć tych, którzy w roku 1888 do pierwszej Komunii św. przystępowali. Wyrzekli się oni gorzałki przynajmniej do 21 roku życia swego. Ale widać o tém zapomnieli i piją jak wodę, nieważając wcale, co za nieszczę-

bratku od dawnych czasów. Działwa polska powinna znać dzieje swojej ziemi, którą w pocie czoła uprawia, i w której złożył kości swoje, ażeby się połączyły z prochami ich przodków. Bo, wszak prawda, mój Piotrze, że mogiła, to prawdziwe braterstwo wszystkich stanów, i pan wielki, co mieszkał w warownym zamku, i szlachcie z pięknego dworu, i chłopiek z chaty, i biedny żebrak, w tej świętej matce ziemi, jednaki mamy spoczynek; a gdy przyjdzie zdać sprawę przed Bogiem, tam nie zapytają, coś znaczył na tym biednym świecie, ale czy byłeś dobrym, uczciwym człowiekiem, i czy pełniłeś jak należało przykazania Boże.

Piotr z wlepionemi oczyma w pana Jacentego słuchał słów jego; im więcej był wymowniejszym Jarzyna, tym bardziej stawał się potulny Gwizdacz. Przekonany w głębi duszy o prawdziwości tego, co mówił, z pokorą pochylił głowę, a nie odrzekłszy słowa, poszedł do chłopców swoich zapowiedzieć im czas nauki.

Sieroty, co z dniem każdym jak do ojca przywiązywały się do pana Jacentego, co kochały poważną panią

ście gorzałka za sobą prowadzi. Już niejednemu dała się ona we znaki, ale pomimo to poprawy nie ma. Pewnej niedzieli przed zapusty wygłosił nasz kapłan piękne kazanie przeciw pijaństwu, ale cóż to pomoże, kiedy wielu i całe nabożeństwo przy kieliszku przesiedzi i przysłuchuje się, kto tam najlepiej złorzeczyć potrafi. Żle jest, że rodzice na swych synów baczności nie dają.

Błędem też u nas jest i to, że niejeden choć z rodu Polak, uważając niemczyznę za coś wyższego, posyła swe dziatki na niemiecką naukę, bo to niby „fajne”. Drudzy znów, choć i na polską naukę chodzili, to pokupowali sobie niemieckie książki do nabożeństwa, bo powiadają, że się w szkole po niemiecku czytać nauczyli. Widziałem, jak niejeden taki „Niemiec” w kościele podczas mszy św. miał roztworzoną książkę gdzie są Godzinki i w którą się rozglądał. Jest i wielu takich, co wcale książki do nabożeństwa nie mają, nie stanie ich na to, bo pieniądze trzeba przeżuwać. A dziś tanie książki i gazety, więc tych się trzymajmy, a szczególnie popierajmy naszą „Gazetę Olsztyńską”, która nam prawdę mówi, że nam Polakom najlepiej do twarzy z naszą polską mową.

Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* Olsztyn. Po wszystkich miasteczkach na całej Warmii odbywały się oprócz kościelnych, także świeckie uroczystości jubileuszowe na cześć Ojca św. Wszędzie były przemówienia i śpiewy stósowne do uroczystości, sławiące zasługi, cnoty i zadziwiającą mądrość Ojca św. W Królewcu na takimż obchodzie dyrektor krajowy pan von Stockhausen

Brygidę i Piotra, z radością dowiedzieli się o postanowieniu starego Jegomości, jak zwały Jarzyna, który zaczął sam ich uczyć czytać i pisać. Wyglądali z utęsknieniem dnia oznaczonego; a był to właśnie przeddzień do wigilii Bożego Narodzenia.

Od paru tygodni Gwizdacz wczesniej chłopców zapędzał do spania, ale w nowym dworku nie zagasał wcale ogień na kominie; dziewczęta z alkierzyka, kiedy już chrapała pani Brygida, skrycie się wymykały i biegły do braci. Wtedy słyhać było we wnętrzu izby cichy śpiew dziecinny, do którego się łączył brzmiały, ale przytłumiony głos starego wiarusa.

Nieraz kury piał, a działwa nie spała z Gwizdaczem jeszcze. Widać, że jakaś tam skrycie przygotowywał niespodziankę z sierotami dla pana Jacentego; ale tak dobrze zachował tajemnicę, że niczego się nie domyśliła nawet pani Brygida, lubiąca wiedzieć o wszystkim, co się doma dzieje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Chata Modrzewiowa.

Opowiadanie K. W. Wójcickiego.

5)

(Ciąg dalszy).

Biła już północ na zegarze ścienym z kukulką, który jako pamiątkę rodzinną przywiózł z sobą pan Jacenty, kiedy się rozeszli.

Nazajutrz Piotr od rana ciekawie spoglądał na księgi, które Jarzyna porządkował i ustawiał na półce umyślnie do śeiany na to przybitę. Kiedy skończył pracę swoją, rzekł, obracając się do starego wiarusa:

— Piotrze! święta Bożego Narodzenia nadchodzą, w zimie pracy w polu nie ma, po nabożeństwie dużo jeszcze czasu zostaje; zapowiedz chłopcom, żeby tu się stawili, jak zmrok tylko zapadnie. Jéjmość swoje dziewczęta przywiedzie; odtąd co dnia będziemy działwę karmili nauką, coby do ich głowy i serca przystała.

— A od czegoż zaczniemy? pyta Piotr uradowany, pewny, że i on będzie miał w tem udział, bo księgi dobywał z kufra.

— Po modlitwie, zaczniemy mój

powiedział mowę na cześć Ojca św. Wszystko to świadczy, że przywiązanie do Kościoła katolickiego i Jego wi-
domej Głowy jest bardzo wielkie, a
przez jubileusz Ojca św. odbiera hołdy
cały świat katolicki.

Po kilku dniach odwilży chwy-
cił znowu mróz tegi i liczono w pią-
tek 19 stopni zimna. Mówią, że św.
Maciej zimę straci, latoś się to nie
sprawdza.

W czwartek z rana widać
było na niebie dziwne zjawisko. Na
wschodzie ukazały się dwa słupy po-
dobne do tęczy, wśród których jaśniało
słońce. Zjawisko to trwało ze trzy
godziny.

Na podróż do Rzymu złożyli
w dalszym ciągu: ksiądz proboszcz
Baranowski z Tychnów 7 marek, go-
spodarze panowie Klement i Kunigk
z Butryn po 1 marce, Zawadzcy
(ojciec i syn) z Gedajt 80 fen. Ra-
zem 15 marek 50 fen. Dalsze składki
chętnie przyjmujemy.

* **Klewki.** Pogrzeb śp. ks. pro-
boszcza Quandt odbył się tu w zeszły
poniedziałek przy udziale 28 duchow-
nych i liczego tłumu parafian. Mowę
polską powiedział ks. prob. Jabłoński
z Purdy, a kondukt żałobny
prowadził ks. proboszcz Herrmann z
Biskupca.

* **We wsi D.** pod Olsztynem żyje
oszczędny krawiec, który niechęć wy-
dawać pieniędzy na materya, uszył sobie
kamizelkę ze 117 kawałków sukna.
Zięć tego krawca ma buty ze 66 ka-
wałków skóry. Trzebaby to posłać na
wystawę do Chicago!

* **Brunswald.** Zewsząd płyną
skargi na niemieczenie dzieci w szkole
i na nauce religii. Zgodne głosy
słychać, że ta nauka religii św. w
języku niemieckim, nie przynosi za-
dnej korzyści diatkom polskim.
U nas rok rocznie wszystkie dzieci
tylko po niemiecku przygotowywane
bywają do Sakramentów św. i nie nie
pomagają nasze w tym względzie
starania. To też strach co z tych
młodych pokoleń będzie. Gdy w nie-
dziele do kościoła przyjdą, to latem
rozwalają się po cmentarzu, a zimą
to w kościele śmieszki prowadzą, i
nawet, jak się to teraz zdarzyło, ka-
wałkami cegły na starszych w ko-
ściele ciskają. Smutno to wszystko
wspomnieć, ale jeszcze smutniej, że
nigdzie nie możemy się doprosić o na-
prawę stosunków. Diatki plotą po
niemiecku katechizm, modlą się w
niemieckiej książce do nabożeństwa,
ale w sercu próżnia, więc jak wszy-
stko pojęły, tak i czynią. Czasby
był, aby temu koniec położono, jeżeli
jeszcze ma być coś uratowane z na-
szych dzieci.

Od Wartemborka. We wsi M.
chałupnik pewien podpiwszy sobie
tego w mieście, pędził z koniem jak

szalony do domu. Przybywszy tamże,
chciał się pomstować na rodzinie i
najprzód dziewięcioletnią córeczkę u-
derzył tak silnie w głowę, że ją o-
mało co nie zabił. Chciał potem na
zonę się rzucić, ale jego pasierb
wszedł i przeszkodził temu. Na tem
nie było koniec, bo ów pijany wziął
nóż i chciał pasierba przebić, a w
końcu i sam siebie. Ludzie mu nóż
odebrali jeszcze za czasu. Brał
tedy jedno naczynie po drugim i
rzucał na ziemię, a ryczał tak okro-
pnie, że ludzie z całej wsi się zbiegli,
sądząc, że to ogień. Tak to nie-
szczęsna gorzałka porządnych ludzi
w bydłeta zamienia.

* **Wartembork.** Szkarlatyna, dy-
fiteritis i odry, panują tutaj pomiędzy
dziećmi. Z powodu choroby ks.
prob. Steffen zlecono dozór nad szko-
łami w parafii wartemborskiej ks.
kapelanowi Stuhmann.

* **Widbork.** Małżonkowie Sałewscy
obchodzili tu 50-letni jubileusz pożycia
małżeńskiego. W kościele katolickim
odbył się złoty ślub, przyczem wrę-
czono sędziwój parze medal jubileu-
szowy. W tutejszym lazarecie znaj-
duje się aż 10 osób z odmrożonemi
członkami, niektórym będzie trzeba
członki odjąć.

* **W Biskuncu** założone zostało
katolickie Towarzystwo ludowe (ka-
tholischer Volksverein), do którego
wpisało się natychmiast 70 członków.
Zachęcamy naszych Czytelników z
parafii Biskupieckiej, aby się do tego
Towarzystwa wpisali, bo sądzimy, że
będą tam odczyty i rozprawy i po
polsku prowadzone, ze względu na
przeważną część polskich parafian.
Składka na cały rok wynosi tylko
1 markę.

* **Reszel.** W tutejszym powiecie
otrzymuje 37 osób rentę na starość.
Strażnik kolejowy Petter z Małej
Kieli napadnięty został wieczorem
przez dwóch mężczyzn i zbity kijem.
W napastnikach poznał on pewnego
syna gospodarskiego i pewnego go-
spodarza z Wielkiej Kieli, z którymi
żył w nieprzyjaźni. Sledztwo napa-
stnikom już wytoczono.

* **W Sztumie** obchodzono bardzo
wspaniale tak kościelną jak i świecką
uroczystość jubileuszu Ojca św. Ko-
ściół gorzał od światła, na chórze
nauczyciele śpiewali czterogłosową
mszę łacińską, a ludu zebrali się
tłumy wielkie. Również wieczorem i
świecka uroczystość wspaniale wy-
padła. Mowę niemiecką wygłosił ks.
prob. Staliński, polską ks. kapelan
Kensbock, wznosząc na cześć Ojca
św. trzykrotny okrzyk: Niech żyje!
Na uroczystości tej był i 88-letni ks.
proboszcz Baranowski z Tychnów.

* **W Starym targu** pewna kobieta
z powodu jubileuszu Ojca św. oświe-
tliła okno, przy którym blisko usta-

wiła wózek z dzieckiem, a następnie
poszła do kościoła. Gdy wróciła,
dziecko w wózku już nie żyło, a po-
ciele miało wielkie rany od oparzenia.
Od świece zapaliła się zasłona przy
oknie i spadła na dziecko, które tak
w pościeli się spaliło.

* **W okręgu wyborczym kościersko-
teczewsko starogardzkim** wybrano Po-
laka pana Michała Kalksteina z
Klonówki posłem do parlamentu nie-
mieckiego i to 14 tysięcy 155 gło-
sami. Oprócz tego otrzymali jeszcze
konserwatysta Albr. 3690 głosów,
antysemita Paasch 10, rządowiec
Engler 793, socyalist Jochem 129
głosów.

* **Grodziczno** pod Lubawą. W
zapustny wtorek pomiędzy 5—6 godz.
wieczorem, właśnie podczas nieszpór,
gdy z plebanii wszysej w kościele
byli, przyniósł listonosz do plebanii
pakiet, ale jakże się zdziwił, że za-
miast księdza, w stancyi obcego chłop-
a kobietę spotkał. Ci goście niepro-
szeni, skoro listonosza zobaczyli, ucie-
kli oknem, które wyłamali; kobietę
udało się listonoszowi przytrzymać,
chłop umknął. Kobieta mówi tylko
po niemiecku. Znalezione przy niej
świder, który do wykonania złodziej-
stwa był im potrzebny. Kobietę zwią-
zano i odstawiono tymczasowo pod
straż. W kościele, który był dosyć
przepełniony, zrobił się popłoch nie-
mały, bo zamiast „złodziej“, zawołał
ktoś „ogień“ i większa część ludzi z
kościoła wypadła. W ostatnich dwóch
latach do plebanii już po raz trzeci,
a raz i do kościoła złodzieje się
włamali.

* **Brusy.** W zeszłym tygodniu na
weselu w Bielawacu pobili się robo-
tnicy Lewinski i N., przyczem Le-
winski uderzył matkę robotnika N.,
dążącą w pomoc synowi, kawałem
drzewa tak silnie w głowę, że na
miejscu trupem padła. L. przyare-
szowano.

* **Z Złotowskiego.** W Buntowie
umarła przed kilku dniami 77-letnia
kobieta, katoliczka, która atoli swe
obowiązki religijne za życia zanied-
bywała i do spowiedzi nie chodziła.
Wskutek tego odmówił ks. proboszcz
z Sławianowa miejsca na katolickim
cmentarzu, a gdy i na ewangelickim
nie chciano zmarłej pochować, musiano
zwłoki w niepoświęconej ziemi
złożyć.

* **Wszystkie** polskie gazety, które
na jubileusz Ojca św. wyszły w o-
zdobnych wydaniach, są przedłożone
Ojcu św. przez ks. dr. Joczynskiego,
który w kwietniu z polgrzymką pol-
ską wyruszy.

* **Straszne** rzeczy dzieją się w
Berlinie. Przed rokiem zamordował
tam 16-letni uczeń żonę pewnego
szafnera pocztowego, aby dostać jej

peniądze. Teraz aresztowano 15-letniego zbrodniarza, który zamordował pewną handlarzkę i jej dziecko, również dla pieniędzy. Jakże to zdziwienie panować musi między młodzieżą berlińską, jeżeli takie potwory wśród niej się znajdują. Wiary, wiary braknie! Ojcowie i matki, nie posyłajcie dzieci waszych do tego nowoczesnego Babilonu, aby się tą dziczyzną nie zaraziły.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 28 lutego rano o 10 w Barteltach drzewo na pożytki i opał.
We wtorek, 28 lutego rano o wpół do 11-tej w Łukele drzewo na opał i pożytki z obwodu Pupki.
W piątek, 3 marca rano o wpół do 11-tej w Biesalu drzewo na opał z obwodu Bardag.
We wtorek, 7 marca rano o wpół do 11-tej w Starój Jabłonce drzewo na opał i pożytki z obwodów Gaska i Stara Jabłonna.

Na Czytelnie ludowe

złożyli na ręce kolektora, kowala Antoniego Mazucha z Raszęga: Jakób Mazuch, Antoni Mazuch, Józef Barabasz, Józef Hermaniński, Józef Borek, Ignacy Romański, Antoni Roweda, Józef Roweda, Jan Hermanowski, Walenty Tyziak, Ignacy Tyziak i Michał Pogoda, po 50 fenigów, Józef Bierman, Andrzej Dulisz, Józef Ciecierski, Jan Orłowski, Ignacy Krogul, Franciszek Jasiński, po 20 fenigów, Józef Kopowski 15 fen., Ignacy Kama, Mikołaj Trempnau, Józef Hona, Józef Bielecki, Walenty Kryger po 10 fen. i Augustyn Kobylński 5 fen. Razem z Raszęga 8 marek 50 fen.

Z Rudzisk złożyli na ręce kolektora Jana Lebendich: Karól Kulbacki 80 fen., Jan Lebendich i Jan Pupek po 50 fen., Jakób Klimek 40 fen., Józef Erdmański 20 fen., Michał Chuśtała, gospodarz Luma, kowal Szlebowski i robotnik Heidasz po 10 fen., razem z Rudzisk 2 m. 80 fen. Z Raszęga i z Rudzisk razem 11 marek 30 fen., które odesłano do Poznania.

Co się tyczy innych czytelników w parafii

Biskupieckiej, jako to, w Stryjewie, w Biedynku, w Pudłagu, w Rydbachu i w Najdymowie, to bardzo mizerna i niewdzięczna rzecz, bo panowie kolektorzy niechęć się usiłować i swych powinności tak jak obiecali nie wypełniają. Nieraz czekać aż czytelnicy datkę swą przyniosą, bo rzadko kiedy by kto co dał, ale trzeba obejść i przypomnieć, nie tylko do czytelników, ale i do tych, którzy nie czytają, a z pewnością by dali, a gdy dadzą, to i po książki się zgłoszą i czytają i przez to oświata się będzie u nas krzewić. Każda czytelnia chciałaby co rok nowych książek, ale za to żadnej wdzięczności w datkach niema. Przed dwoma latami aż Zarząd Czytelni Ludowych w Poznaniu pochwalał ofiarę i wdzięczność nas Warmiaków, ale teraz gdy oziębłość u kolektorów nastąpiła to wszystko ustało, a te parę trojaków co się da na czytelnię, nikogo nie zbagaci i nie zuboży. Gdyby nie Towarzystwo czytelników ludowych, nie mielibyśmy żadnych książek, a więc kochani Bracia, dalej do dzieła, książki czytamy, ale się za to choć tylko setną częścią odwodziczajmy.

Jakób Mazuch, subdelegat.

Dobra rentowe!

Z méj posiadłości Odryty nr. 4 chcę dwie parcele na renty oddać:

- 1) 63 morgi 12 przętów, między tém 28 mórg lasu w dobrym stanie i torf.
 - 2) 45 mórg 9 przętów, między tém 8 mórg lasu i 30 mórg łąki.
- Także ogród 2 morgi 49 przętów.

Chcący nabyć jedną z tych posiadłości na renty, niech się zgłoszą do mnie.

SCHLESIGER,
w Odrytach

(Odritten p. Gr. Bartelsdorf.)

Pan W. Grünberg, pomocnik leczniczy w Poznaniu.

Stosownie do życzenia Pańskiego donosimy Panu, że córka nasza przez Pański środek uwolniona została zupełnie od tasiemca. Apetyt i wyraz twarzy widocznie się polepszył. Wyrażam Panu też za wszystko najserdeczniejsze podziękowanie.

I. von Eckhofen,

wraz z żoną, Dreiberg w Holandyi.

Na Wielki Post
poleca drukarnia „Gaz. Olszt.“: Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.
Droga krzyżowa, 10 fen.

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

Rudolf Gromeiski,
mistrz kowalski w

Wartemborku (Wartenburg.)

Osiedliłem się w Olsztynie jako

lekarz praktyczny.

Mieszkam przy ulicy Prostej (Richtstrasse) nr. 38. w domu kupca p. Lewinson.

Dr. J. Przewoski.

Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leczeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są obserwowane odchylenie członków, podobnych do makoronu lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: bladeść twarzy, mdły wzrok, sine na około oczu, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemian z wielkim głodem, mdłość, nawet omdlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrót i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świeżenie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszce, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Środek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Piśmienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prospekta darmo i opłacone.

W. Grünberg,

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,
Poznań, św. Marcin nr. 28.

UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć szewstwa, przyjmie

J. PIONTEK,

mistrz szewski w Olsztynie,
Rynek nr. 28.

W ó z

do wyjazdu, stary ale w dobrym stanie ma na sprzedaż tanio

Matysz Ganswindt,
w Wołowni (Windtken).

Wielce Szanowny Panie!

Niniejszem wyrażam Panu najserdeczniejsze dzięki za całkowite uwolnienie mnie od tasiemca.

Mojem staraniem od teraz będzie, starać się o rozszerzenie sławy, o ile tylko to w mojej mocy.

Szyplów pod Nowem-Miastem nad Wartą.

Z głębokim szacunkiem

Katarzyna Walkiewicz.

Stare okna z ramami, drzwi i piece

wszystko jeszcze w dobrym stanie, jest tanio do nabycia u mistrza blachnierskiego **Schlewski,** obok kościoła katolickiego.

Tanio! i rzetelnie!

Przesyłam netto franko za zaliczką pocztową 9 fan. tów najpiękniejszego masła stołowego I. . . 8 mrk.
Miód z kwiatów 5,50 mrk.
4 funty masła,
4 funty miodu . 6,50 mrk.
Miód w tablicach,
jasna węża . . 6,80 mrk.

Drób stołowy, świeżo bity: tłuste gęsi, kury, kaczki po 9 funtów ważące, netto za 6,25 mrk. **M. Gottfried,** Monasterzyska (Galizien-)

UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie zaraz

J. Hinz.

mistrz kowalski w Najdymowie, (Neudims p. Bischofsburg).

Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“